Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 37. **Bochum, dnia 10 września 1896.** **Rok 5.**

Na Niedzielę 16 po Świątkach.

Lekcya. Efez. III. 13—21.

Bracia! Proszę was, abyście nie ustawali w uciskach moich za was, która jest chwała wasza. Dla tego klękam na kolana moje ku ku Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane; aby wam dał wedle bogactw chwałej swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha jego wewnętrznego człowieka. Aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych, w miłości wkorzenieni i ugruntowani, żebyście mogli pojąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i wysokość i głębokość, i poznać przewyższającą naukę, miłość Chrystusową, abyście byli napełnieni wszelakiej zupełności Bożej. A temu, który mocen jest wszystko daleko obficiej uczynić, niż prosimy albo rozumiemy, wedle mocy, która w nas skutecznie robi. Jemu chwała w kościele i w Chystusie Jezusie na wszystkie rodzaje wieku wieków. Amen.

Ewangielia. Łuk. XIV. 1—11.

W on czas: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w Szabbat jeść chleb, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Szabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieł, albo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź poczciwszy nad cię nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu; że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki co się wynosi, zniżon będzie; a kto się uniża, wywyższon będzie.

O Bóstwie Chrystusa.

Ewangielia św. powiada nam, że Jezus Chrystus urodził się wprawdzie jako czło-

wiek, lecz począł się z Ducha św. i narodził się z Maryi Panny; że umarł wprawdzie jako człowiek, lecz mocą swoją Bożą śmierć pokonał i jako zwycięzca dnia trzeciego zmartwychwstał; że w niebo wstąpił i ztamtąd Ducha św. zesłał; tak, iż zapytać się musimy: Co wam się zda o Chrystusie? Czyj jest Syn? Czy jedynie synem jest człowieczym? O zaprawdę, Bracia kochani! Ten, który w sposób tak nadprzyrodzony począł się i narodził, który pokazał się zwycięzcą śmierci i o własnej swojej mocy zmartwychwstał, który wstąpił na niebiosa i ztamtąd przyobiecanego przez siebie zesłał Ducha św., Ten nie może być zwyczajnym, człowiekiem, ale jest Bogiem, oraz i człowiekiem.

Pismo też święte takie nadaje Chrystusowi Panu przymioty, które jedynie samemu Bogu służą. Czy Jan św., gdy o Nim powiada „wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało“; czy Paweł św., gdy o Nim pisze: „wszystko przezeń i w Nim jest stworzone“ (Kolos. 1, 19) — czy obydwaj nie przyznają Mu wszechmocności? Czy sam Pan Jezus modląc się: „A teraz wsław mię Ty Ojcze sam u siebie chwałą, którąm miał u Ciebie pierwej, niźli świat był,“ nie wskazuje nam na swoją wieczność? którą także Paweł św. temi słowy wyraża: „A On jest przed wszystkiemi, a wszystko w nim stoi.“ Czy zapewniając nas Zbawiciel: „a oto ja z wami jestem po wszystkie dni aż do skończenia świata“, albo „gdzie was dwóch lub trzech w imieniu mojem się zgromadziło, tam ja jestem pomiędzy wami“, nie wskazuje nam na swoją wszechobecność? A czy Piotr św. zdaniem swojem: „Panie, Ty wiesz wszystko!“ Jan św. słowy swojemi: „Jezus wiedział, co jest w człowieku“ i wreszcie Mateusz św. mówiąc: „Jezus poznał myśli ich“ — nie wypowiadają tu najwyraźniej tej prawdy, że Chrystus jest wszechwiedzącym? Czyim więc jest Synem Ten, któremu przypisana jest wszechmocność, odwieczność, wszechobecność i wszechwiedza? Czy może być tylko Synem człowieczym? Przenigdy! bo kto ma takie Boskie przymioty, ten musi być sam Bogiem.

Lecz więcej jeszcze, Najmilsi! Paweł św. w liście swoim do żydów powiada: że Bóg był w Chrystusie i pojednał świat z sobą; w dziejach Apostolskich zaś czytamy: „Pilnujcie sami siebie i wszystkiej trzody, nad którą was Duch św. postanowił biskupami, abyście rządzili Kościół Boży, który nabył Krwią swoją; które to słowa Pisma św. wskazują nam na dzieło odkupienia rodu ludzkiego, a więc na Boskie dzieło, którego dokonał Chrystus. Zbawiciel zaś powiada: Ojciec nie sądzi nikogo, lecz zdał sąd cały Synowi i temi słowy wskazuje nam na sąd ostateczny, na którym zasiędzie jako sędzia żywych i umarłych. Czyim więc jest Synem, skoro nietylko Boskie posiada przymioty, ale nadto jest Zbawicielem i Sędzią?

A gdy Pan Jezus mówi: Kto widzi Syna, widzi także i Ojca; wszyscy czcić mają Syna, jako czczą Ojca; kto nie czci Syna, ten nie czci także Ojca, który Go posłał; gdy jak najwyraźniej powiada: Ja i Ojciec jedno jesteśmy, gdy obok tego Apostół nas poucza, że w Nim mieszka wszystka zupełność Bóztwa cieleśnie i że na Imię Jezusa zginać się musi wszelkie kolano w niebie, na ziemi i pod ziemią; powiedzcie mi, proszę, czyim jest synem Ten, który takie o sobie składa świadectwo i o którym tak samo mówi Apostół? Czy nie jest i nie musi być Bogiem?

Po wszystkich tych dowodach przytoczonych wam z Pisma św. i obok wielu jeszcze innych znajdujących się w ewangielii, a poświadczających nam w sposób jasny i dobitny, że Chrystus jest człowiekiem i Bogiem zarazem; sądzićby można, że wszyscy ludzie razem z Tomaszem rzucą się na kolana i pełni wiary zawołają: Pan mój i Bóg mój! Tymczasem tak nie jest niestety! Pomijam żydów niewiernych i pogan, a z bólem serca zwracam uwagę waszą na tych, którzy przyjęli i noszą imię chrześcian, nieraz katolików, a którzy z ewangielią w ręku, po długich swoich ba-

daniach i rozumowaniach doszli do tego wyniku: że Chrystus nie jest Bogiem. Poprzekręcali oni każdy na swój sposób Pismo św., wystawili wszystkie cuda i przepowiednie Chrystusowe jako rzeczy proste, zwyczajne, nic w sobie nadprzyrodzonego nie mające i tak odarłszy Chrystusa z Bóstwa jego, nazwali go co najwięcej mędrcem z Nazaretu. Trudno uwierzyć, aby po dziewiętnastu wiekach Chrześciaństwa mogli się znajdować ludzie tak bezbożni, którzy na wzór żydowski i pogan obchodzą się z Zbawicielem; a jednak tak jest ku hańbie imienia chrześciańskiego i wcale wam nie tajno, dokąd zmierzają zgubne te ich zamysły i niecne usiłowania. Lecz dla tego właśnie tem więcej uczuwamy całą ważność tego pytania: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest Syn? i z głębi przekonania naszego i wiary wołamy na was, abyście nie dali obłąkać się tym fałszywym prorokom, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilki drapieżne, czyhające na wydarcie wam wiary z serca, iżby was potem tem łatwiej pożreć mogli. Jedynie silna i niezachwiana wiara, że Jezus Nazareński jest odwiecznym Synem Boga Ojca, nieograniczonym Panem nieba i ziemi, Wybawcą rodu ludzkiego od grzechu i śmierci, zabezpieczyć nam może szczęście i spokój jak w czasie, tak i na wieki. Zawsze miał Chrystus nieprzyjaciół na ziemi i mieć ich będzie do końca we wszystkich tych, którzy względem Niego to samo bezwiercze zajmują stanowisko, co dawniej żydzi i poganie. I mogą oni szaleć, mogą z piekłem złączeni starać się przyćmić Boski blask Chrystusa; mogą nawet wielu z was uwieść i do upadku pobudzić; lecz nigdy nie zdołają strącić Chrystusa z tronu chwały i wielmożności Jego, bo jest On za wysoko, aby Go mogli dosięgnąć. Mogą uciekać i prześladować wiarę naszą; lecz tego ucisku i prześladowania ten będzie koniec: że albo sami się nawrócą i do nóg Chrystusa poniżą, albo też nienawróceni zginą marnie na wieki.

Uwierzmy przeto, Najmilsi! że ten Jezus, który się narodził w Betleemie, który pomiędzy żydami żył, nauczał, cuda czynił i śmierć poniósł krzyżową, który zmartwychwstał i wniebowstąpił, nie tylko jest Synem Dawidowym wedle człowieczeństwa Swojego; ale także wedle wiecznego swojego, bez czasu, od Ojca pochodzenia — Synem Bożym, Jednorodzonym Ojca, Panem i Zbawcą naszym, Chrystusem. W tej wierze odpierajmy mężnie całą natarczywość bezbożnych jego nieprzyjaciół, którzy mu tę cześć Boską wydrzeć i Kościół Jego na tej wierze o Bóztwie Jego polegający, obalić pragną. Nie bójmy się ich zastępów dziś tak licznych i z taką zaciętością przeciwko nam występujących; nie przemogą oni Chrystusa, ani tej wiary, którą wśród nas zaszczepił. Wiara ta niechaj będzie puklerzem naszym przeciwao złośliwym ich pociskom, i niechaj nas pobudza do wszystkiego dobrego i do wytrwałości, a doczekamy się jeszcze tego ku pociesze serca naszego i strapionej duszy naszej: że nieprzyjaciele Chrystusowi starci na miazgę, uznać będą musieli, iż daremnem jest wierzgać przeciw ościeniowi; że Chrystus jest ten sam, co wczoraj, dzisiaj i na wieki, któremu niechaj będzie cześć i chwała po wszystkie czasy. Amen.

Ofiara Mszy św. zapewnia nam opiekę Najśw. Maryi Panny.

W XII wieku w Szampanii (Champagne) żył pewien rycerz zwany Champfleury, który w ucztach, w biesiadach, w różnego rodzaju awanturach, stracił cały swój majątek i posag małżonki swojej, tak iż nic mu nie pozostało oprócz zrujnowanego, opustoszałego zamczyska. Przyjaciele jego tak wierni i życzliwi, dopóki z nim ucztowali, gdy zubożał, znać go nawet nie chcieli. Hrabia Chamfleury wpadł w rozpacz, złorzeczył Bogu i ludziom, chociaż sam był sprawcą swego nieszczęścia. Towarzyszka jego bardzo nabożna do Matki Boskiej, ciągłymi postami i modlitwami błagała Jej opieki.

Codzień słuchała Mszy św., często ją zamawiała, prosząc Boga o nawrócenie męża.

Na domiar nieszczęścia oznajmiono margrabiemu, że hrabia Szampanii, którego on był wasalem, przyjeżdżając do swych posiadłości z całym dworem będzie u niego na obiedzie. Champfleury, człowiek dumny, lubiący zbytki i wystawę, nowym ściśniony smutkiem nie wiedział, co począć... Wyszedł z domu do lasu, aby w samotności opłakiwać, jak mniemał, hańbę swoję... I gdy, usiadłszy na ziemi, głośnym wybuchem oddawał się rozpaczy... z nagła usłyszał tentent konia i ujrzał przed sobą czarnego jeźdzca z dumnem i ponurem wejrzeniem, na czarnym rumaku. Nigdy go w życiu nie widział. Nieznajomy zsiadł z konia:

— Bardzoś smutny, hrabio Champfleury! rzecze do niego, nie miej za złe, że cię spytam o przyczynę... może ją znam... Otóż, jeżeli mi się pokłonisz, podźwignę cię z tej niedoli; dam ci większe bogactwo, niżeliś kiedy miał.

Margrabia zdziwiony przypatruje się nieznajomemu; nie miał on żadnej zbroi ani herbów potężnego monarchy... nie miał orszaku ni sług. Champfleury rzecze nareszcie:

— Przysiągłem wierność moję hrabiemu Szampanii. Uczynię dla ciebie wszystko, co się nie sprzeciwia temu zobowiązaniu, kiedy się przekonam o prawdziwości twej obietnicy. Ale przedewszystkiem chcę wiedzieć, ktoś ty jest?

— Jam jest zbuntowany anioł, który śmiał walczyć na wysokościach...

— Szatan! krzyknie, cofając się Champfleury; i w przestrachu chce się przeżegnać... ale zły duch chwyta go za rękę...

— Stój! zawoła, to mi przymnaża męczarni... Ja to przybywam ratować cię... bezemnie jesteś zhańbionym, ja tylko mogę ci przywrócić bogactwo i sławę.

— Ale na czemże zależy hołd, którego się odemnie domagasz?

— Na trzech punktach; odpowie djabeł. A najprzód przedaj mi duszę twej małżonki. Przyprowadzisz ją tu za rok o tejże godzinie.

Na te słowa wzdrygnął się Champfleury, wpadł w gniew, złorzeczył szatanowi... ale się przekonał, że był pod wpływem jego; bo wnet się uspokoił, myśląc, że zły duch mógł czegoś gorszego żądać; że ma jeszcze rok czasu do zerwania tej umowy... zgodził się nareszcie, i to krwią swoją, podpisał.

Zaiskrzyły się oczy gościa piekielnego. Objawił drugie żądanie, a to, żeby margrabia wyrzekł się Pana Boga... Na to piekielne słowo włosy mu powstały na głowie. Bronił się wielkim krzykiem... ale nareszcie ostygł i przyzwolił na drugą zbrodnię, myśląc znowu, że ma rok czasu do pokuty. Tak nie śmiejąc wejrzeć w niebo... drżący powtórzył szatańskie bluźnierstwa, wyrzekając się raju i chwały wiekuistej.

Brnął tedy coraz dalej pod naciskiem czartowskim... Zimnym potem oblany, w niesłychanej męczarni pytał o trzeci warunek umowy. Szatan, oświadczając, że oprócz tych, które otrzymał nic więcej nie wymaga, przydał, że trzeba jeszcze zaprzeć się Matki Boskiej.

Na to słowo Champfleury znalazł nieco odwagi; chociaż wiedział, że zapierając się Pana Boga, większą popełnił zbrodnię, wszakże trzeci ten grzech był mu jakby kroplą wody, przepełniającą czarę zbrodni.

— Zaprzeć się Matki Boskiej! zawoła, zaprzeć się ucieczki grzeszników, opiekunki mojej Maryi!...

Szatan zadrżał na to słowo...

Jeżeli się zaprę Bogarodzicy, myślał sobie, zostanę bez obrony. Jakże się pojednam z Bogiem?

— Nie! zawoła głośno, nie zgadzam się na to... za dalekoś mię zawiódł, zgubiłeś mię... Zrywam umowę, daj mi pokój!...

Oparł się więc stanowczo... i czart przeklęty przestał na tem, co już uzyskał. Wskazał mu, gdzie znajdzie pieniądze, potem wsiadł na konia i zniknął.

Champfleury ledwo żywy wrócił do zamku. Skarby znalazł na wskazanem miejscu, wydobył, je słowa nikomu nie mówiąc o tem, co zaszło. Gościa swego, hrabiego Szam-

anii, przyjął z największym przepychem i wystawnością, tąk że ci, co go mniemali zubożałym, nie wiedzieli, co myśleć. A jeszcze sie więcej zdumieli, gdy jeden z baronów, przypominając, że święty Bernard ogłasza drugą wojnę krzyżową, zapytał go, czy nie weźmie w niej udziału? Margrabia odpowiedział, że z powodu osobistych interesów zmuszony ten rok pozostać w domu, ofiaruje hrabiemu Szampanii dwieście funtów złota, na wystawienie pułku krzyżaków. Hrabia przyjął z wdzięcznością tę wielką sumę i cały dwór jego obsypał wiwatami rycerza Champfleury, który rychło rozszerzył dobra swoje, dźwignął i ozdobił starożytny swój zamek; odznaczał się między wszystkimi przepychem i okazałością dworu. Zauważono tylko, że stracił zupełnie dawną wesołość. Pochmurny i zasępiony, ani odzyskane bogactwo, ani uczty i zabawy, jakiemi się chciał rozerwać, nie mogły go uspokoić z powodu strasznej umowy z szatanem, którą krwią swoją podpisał. Pożerany tą okropną boleścią, we dnie i w nocy nie mając spoczynku, niszczał powoli... Szczęście jego było fałszywym blaskiem, istnem złudzeniem.

Champfleury liczył na rok czasu, że się przez pokutę pojedna z Bogiem; ale czuł się tak twardym, tak skamieniałym, że się modlić nie mógł. Ile razy wszedł do kościoła, doznawał jakiegoś drżenia, jakichś boleści, że wnet wyjść musiał. Duma jego nie dozwoliła mu wyjawić strasznego sekretu źródła nowego bogactwa; tylko gdy nadeszła rocznica umowy, w chwili spełnienia swych obietnic, żałował, że nie zasięgnął rady jakiego światłego kapłana, ale już było zapóźno. Jedyna jego nadzieja to, że Pan Bóg nie opuści jego cnotliwej i pobożnej małżonki... że ją niechybnie wspomoże...

Tak myślał hrabia, i wyjechał z żoną do lasu niby dla rozrywki. Po drodze była mała kapliczka z piękną figurą Matki Boskiej. Pani Champfleury weszła do niej, żeby się trochę pomodlić, hrabia został za drzwiami... i po chwili widząc ją wychodzącą z kapliczki, pojechali dalej.

Nigdy małżonka jego nie była mu milszą jak w chwili, gdy ją mógł stracić na zawsze. Czuł się jej niegodnym, nie śmiał nawet spójrzeć na nią... Wzdychał tylko głęboko, a bał się złego ducha, nie śmiejąc złamać przysięgi.

Serce jego boleśnie się ścisnęło, gdy stanęli na umówionem miejscu... a oto zjawia się czarny rycerz ze zgrają duchów piekielnych... Lecz zaledwo spójrzał na niewiastę, zadrżał, stanął jak wryty...

— Nikczemniku! krzyknie na hrabiego, takaż to twoja przysięga?

— Czego chcesz! odpowie Champfleury, alboż się nie stawiłem na godzinę naznaczoną? Przywożę ci więcej, niż życie moje...

— Nędzniku! ryknie znowu szatan piorunującym głosem, przysięga twoja krwią podpisana, wziąłeś za nią zapłatę, powinieneś był dostawić tu żonę twoję, a ty mi przywozisz odwieczną nieprzyjaciółkę moję!...

Margrabia nie rozumiejąc, co to znaczy, zwraca się do swej towarzyszki, i postrzega ją otoczoną niebiańską światłością... a czart przeklęty, zamilkł... oniemiał...

Bo trzeba wiedzieć, że pani Champfleury wszedłszy do kapliczki, gdy uklękła przed obrazem Maryi, cudownym snem zasnęła; a Królowa Niebiańska, Morze dobroci, przyjąwszy jej postać, sama pojechała z biednym margrabią na umówione miejsce.

Champfleury zdumiony, uważając tę światłość za znak opieki Boskiej nad jego cnotliwą małżonką, upada na kolana, przeprasza ją... Ale wnetże Marya otwiera usta; i głosem niebiańskiej melodyi, kojącej ziemskie wrzawy, rzecze do szatana:

— Jak śmiałeś, zły duchu, targnąć się na wierną sługę moję? Czy się nigdy nie skruszy pycha twoja?... Nie przychodzę cię karać, ni zwiększać męczarni twoich... chcę tylko odebrać od ciebie przysięgę tego nieszczęśliwego grzesznika.

Czart przeklęty pieniąc się jak szalone

zwierzę na uwięzi, oddał zapis i wpadł w piekielne przepaści.

Błogosławiona Dziewica dotknęła rycerza ręką swoją, a wnetże hrabia czołem w prochu wielbił Boga, bił się w piersi i z serdeczną skruchą wyznał zbrodnie swoje...

— Synu mój, rzecze Matka miłosierdzia, Bóg ci przebacza grzechy... czyń pokutę, poznaj nędzę twoję, wyrzecz się pychy, która cię w przepaść nieszczęścia wtrąciła.

Potem odprowadziła go do uśpionej małżonki, która przebudzając się ujrzała męża swego przy niej klęczącego.

Królowa Rajska wzniosła się do nieba, został tylko Jej wizerunek w ubogim wiejskim kościółku...

Margrabia z żoną swoją wrócił do zamku. Tam jej wyznał straszny grzech swój, przypisując jej modlitwom, Ofiarom Mszy świętych niespodzianą pomoc, jaką od Maryi otrzymał.

Oboje wielbili Boga i wysławiali miłosierdzie Jego. Odtąd Champfleury pilny w wypełnianiu obowiązków religii, w uczęszczaniu na Mszę św., stał się wzorem pobożności i cnót chrześciańskich.

Encyklika
Jego Świątobliwości Leona XIII
o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Tego wybitnego przyrzeczenia nie dał nikomu, prócz św. Piotrowi: „Tyś jest opoka; a na tej opoce zbuduję Kościół mój". (Ewang. w. św. Mat. XVI, 18). „Do Piotra rzekł Pan: do niego samego tylko, ażeby przez niego samego umocnić jedność." (S. Pacianus, ad Semponium, epist. III, nr. 11). — „Bez żadnego bowiem wstępu... zowie go nazwiskiem ojca i jego własnem. (Błogosławionyś Szymonie synu Janów) i nie dozwala, aby go nadal zwano Szymonem, albowiem już teraz mocą swej potęgi zagarnia go pod swoją władzę, lecz daje poznać, że pragnie, iżby na podobieństwo opoki (petra) Piotrem go zwano, to jest opoki, na której zbuduje Kościół swój." (S. Cyrillus Alexandrinus, in Evang. Joan. lib. II. in cap. I. v. 42).

Ztąd też pragnął Jezus, ażeby także Piotr stał się uczestnikiem niektórych znacznych imion, jemu tylko stósownie do pełni jego władzy przysługujących, ażeby mianowicie z równości tytułów przejawiała się równość władzy. Także Jezus Chrystus, który „jest węgłowym kamieniem, na którym wszystko budowanie spojone, roście w Kościół święty w Panu" (List św. Pawła do Effez. II. 21.) — i Piotra ustanowił jako kamień, na którym założonym miał być Kościół św.: „Gdy usłyszał: „tyś opoką" — słowem tem został uszlachcony. Jakkolwiek atoli jest opoką, nie jest taką jak Chrystus, lecz opoką Piotrową. Chrystus bowiem w istocie swojej jest opoką niewzruszoną; Piotr zaś przez tęż opokę (Petrus per Petram). Albowiem Jezus szafuje swemi łaskami nie mogąc ich wyczerpać. Jest kapłanem i mianuje kapłanów... Jest opoką i wznosi opokę" (Hom. de Poenitentia n. 4 in appendice opp. S. Basilii). Chrystus to, król Kościoła, „ma klucz Dawidów, który otwiera, a żaden nie zawiera; zawiera, a żaden nie otwiera", (Obj. św. Jana Apost. III. 7.) — on to oddał klucze Piotrowi, obwołując go tem samem księciem społeczeństwa chrześciańskiego. Podobnie pasterz najwyższy, który sam o sobie mówi: „Jacim jest pasterz dobry" (Ew. w. św. Jana X. 11) zamianował Piotra pasterzem swych baranków i owiec. Dla tego też powiada Chryzostom św.: „Był on pierwszym wśród Apostołów, nie jako usty uczniów i głową ciała apostolskiego... Jezus mówiąc do Piotra, że w przyszłości ma ufać, ponieważ zmazany jest wszelki ślad jego zaprzaństwa, powierza mu przewództwo nad braćmi... Mówi bowiem: Jeśli mnie miłujesz przewódź braciom twoim." On wreszcie daje moc „we wszelkim uczynku i mowie dobrej" (II List św. Pawła do Thessal. II. 17), on także Piotrowi zaleca, aby „utwierdzał braci swoich".

Słusznie tedy mówi św. Leon Wielki: „Z całego świata jeden Piotr wybrany został do przewodzenia wszystkim powołanym na czoło narodów, wszystkim Apostołom i Ojcom Kościoła; i to w ten sposób, że mimo, iż wielu kapłanów i wielu pasterzy jest w narodzie Bożym, przecież Piotr rządzi właściwie wszystkimi, którymi głównie rządzi Chrystus“ (Serm. IV. cap. II.) Podobnie Grzegorz Wielki pisze do cesarza Maurycego Augusta: „Wszyscy znający Ewangielię św. wiedzą, że staranie nad całym Kościołem poruczone zostało słowem Bożem św. Piotrowi, apostołowi, księciu wszystkich apostołów... On otrzymał klucze królestwa niebieskiego, on władzę wiązania i rozwięzywania, jemu przekazane zostało staranie i kierownictwo całego Kościoła.“

Atoli powaga taka, tworząc w istocie i w organizacyi Kościoła żywioł główny, ponieważ wykształca zasadę jej jedności, podstawę jej pewności i wiecznej trwałości, powaga taka z Piotrem św. przenigdy zniknąć nie mogła, lecz koniecznie przejść musiała na jego następcę z rzędu: Pozostaje tedy szafarstwo prawdy a Piotr św. trwający w otrzymanem męztwie jako opoka, nie wypuścił cugli rządu Kościoła, które był podjął“ (S. Leo Magnus Serm. III. cap. 3).

Ztąd też Papieże jako następcy Piotra św. na Biskupstwie rzymskiem posiadają prawem Boskiem najwyższą władzę w Kościele. „Określamy, że święta stolica Apostolska i Papież rzymski posiada pierwszeństwo nad całym światem i że Papież rzymski jest następcą księcia Apostołów, św. Piotra, że on to jest prawdziwym Namiestnikiem Chrystusowym, ojcem i mistrzem wszystkich chrześcian i że jemu to w osobie św. Piotra powierzył Pan nasz Jezus Chrystus pełną władzę pasterzowania, kierowania i panowania nad całym Kościołem, co także zaznaczone jest w aktach soborów powszechnych i w świętych kanonach.“ (Concilium Florentinum). — Podobnież powiedziano na św. soborze lateraneńskim: „Kościół rzymski... posiada z rozporządzenia Boskiego pierwszeństwo nad wszystkiemi zwyczajnemi władzami i nad wszystkimi Kościołami, jako matka i mistrzyni wszystkich wierzących w Chrystusa.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 36)	290,99 m.
Na chrzcinach u p. Jana Kruka w Baukau: J. Kruk 50 f., W. Beszterda 1 m., A. Stężycki 50 f., L. Naskręt 1 mr., A. Markowiak 20 f., A. Swiątecki 1 mr., Ign. Kubiak 50 f., P. Klak 50 f., Wiktorya Krastek 10 fen. (wręczył pan Wawrzyn Beszterda), razem	5,30 „
Na chrzcinach u p. Wawrzyna Floryszczaka w Oberhausen: W. Floryszczak z żoną 1 mr., W. Kędzierski 50 f., Fr. Kędzierski 50 f., A. Kędzierski 1 mr., J. Kędzierski 50 f., K. Chraplak 50 f., J. Chraplak 50 f., Fr. Andrzejczak 50 f., M. Andrzejczak 50 W. Styza 50 f., Ign. Kaszuba 1 mr., Fr. Kordylasiński 50 f., W. Idziak 50 f., P. Floryszczak 50 f., Wł. Stelmachowski 50 f., Fr. Szczepaniak 50 f. (nadesłał p. Wawrzyn Kędzierski — porto 35 f.), razem	9,15 „
Na chrzcinach u p. Szymona Janiaka w Oberhausen: Szymon Janiak 2 mr., M. Dratwiński 1 mr., M. Rysmanowski 1 mr., W. Adamczewski 1 mr. 50 f., J. Adamczewski 1 mr., W. Wachowiak 1 mr., St. Gąsiorowski 1 mr., P. Gąsiorowski 1 mr., K. Ziętek 1 mr., St. Ziętek 1 mr., St. Majszak 1 mr., St. Sobczak 1 mr., W. Floryszczak 50 f. (nadesłał p. Szymon Janiak)	14,00 „
Na chrzcinach u pana Józefa Stelmaszyka w Annen (nadesłał p. Wojciech Giezek) . .	1,75 „
Razem	321,19 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

8. IX. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Wrzesień.

13. Niedziela. Aureliusza.
14. Poniedziałek. Podwyższenie św. Krzyża.
15. Wtorek. Nikodema.
16. Sroda. Eufemii. † *Suche dni.*
17. Czwartek. Pięć ran św. Franciszka.
18. Piątek. Tomasza z Wil. † *Suche dni.*
19. Sobota. Januarego M. † *Suche dni.*

Nabożeństwo polskie.

W Meyendorf II. od 7 do 12 września.
W Eisleben II. od 7 do 12 września.
W Wanzleben II. od 12 do 16 września.
W Eisleben II. od 8 do 14 września.
W Helbra II. od 14 do 22 września.
W Mansfeld II. od 22 do 28 września.
W Zerbst od 17 do 23 września.
W Althaldensleben od 23 do 30 września.
W Ammensleben od 23 do 30 września.
W Wolmirstedt od 23 do 30 września.
W Hettstedt II. od 28 września do 5 paźdz.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski**, Sufragan poznański.
Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera. 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Najlepszym podarkiem
dla
córki, siostry, narzeczonej i t. d.
jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną. Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście)

Posłaniec Katolicki

z roku 1893 i 1894.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893 i 1894.

Rocznik pięknie oprawny po 3 mark, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“